

Drukuj

<http://www.pb.pl/>

## Tylko co piąty w UE wie, że 112 to europejski numer alarmowy

DI, PAP

11.02.2008 14:37

**Tylko 22 proc. mieszkańców Unii Europejskiej od razu wie, że w sytuacji zagrożenia życia może zadzwonić pod europejski numer alarmowy 112 z każdego zakątka UE.**

Polacy są najlepiej poinformowani. Według opublikowanego w poniedziałek Eurobarometru, aż 56 proc. polskich respondentów spontanicznie odpowiada, że 112 to europejski numer alarmowy, pod który można dodzwonić się z całej Unii. W ogonie są Grecy - tylko 4 proc. wie o 112.

Nieprzypadkowo właśnie w poniedziałek Komisja Europejska przedstawiła Eurobarometr na temat znajomości numeru 112 - wykorzystała tu "sprzyjającą" datę 11.2.

Po raz pierwszy numer wprowadzono 17 lat temu - chodziło o umożliwienie obywatelom korzystania z jednego numeru w celu wezwania służb ratowniczych do wypadków wszystkich rodzajów we wszystkich państwach członkowskich UE. Ma to kolosalne znaczenie dla osób podróżujących.

Wobec pesymistycznych wyników Eurobarometru, KE wezwała państwa członkowskie do upowszechnienia wiedzy na temat numeru 112. Zwłaszcza, że jak pokazał sondaż, aż 95 proc. obywateli zgadza się co do przydatności jednolitego europejskiego numeru alarmowego.

"Musimy uświadomić obywatelom, że numer 112 jest jedynym numerem alarmowym, który muszą zapamiętać. Wzywam wszystkie państwa, by w dalszym ciągu pracowały nad pełną niezawodnością korzystania z usługi numeru 112 w całej Europie oraz by przyłączyły się do kampanii propagującej korzystanie z tego numeru" - oświadczyła unijna komisarz ds. telekomunikacji Viviane Reding.

Problemem numeru 112 nie jest jednak tylko słaba wiedza o jego istnieniu, ale też nie do końca doskonałe działanie systemu.

Według danych European Emergency Number Association (EENA), numer 112 rocznie wykręcany jest 200 mln razy (pomijając telefony- żarty). W większości krajów wciąż o pomoc nie można jednak poprosić we wszystkich językach UE, a jedynie tych najbardziej popularnych jak angielski, francuski, niemiecki czy hiszpański. "Wielojęzyczność najlepiej działa w Londynie, gdzie centrala numeru 112 jest gotowa przyjmując telefony w 170 językach" - powiedział Olivier Paul-Morandini z EENA.

Ujawnił, że przygotowywany jest projekt ulepszenia wielojęzyczności usługi 112 w Polsce za unijne fundusze.

Do promocji numeru 112 włączyli się w poniedziałek także eurodeputowani, którzy chcą być jego "ambasadorami" w swoich krajach.

"112 to magiczny numer, który może ocalić życie wielu osobom. Trzeba mu nadać rozgłos, zważywszy, że aż 150 mln obywateli UE co roku podróżuje do innych państw" - powiedział na konferencji prasowej w Parlamencie Europejskim w Brukseli polski eurodeputowany, szef Komisji Spraw Zagranicznych PE Jacek Saryusz- Wolski (PO).

Dobra znajomość w Polsce numeru 112 może wynikać między innymi z rozgłosu, jakiego mu nadało postępowanie karne Komisji Europejskiej przeciwko Polsce za opóźnienia we właściwym wprowadzaniu unijnej dyrektywy z 2002 roku w sprawie 112.

Choć w Polsce można pod numer 112 dodzwonić się zarówno z telefonu stacjonarnego jak i komórkowego, to w listopadzie KE pozwała Polskę do unijnego Trybunału Sprawiedliwości. Problem w tym, że wciąż nie działa w Polsce lokalizacja osób dzwoniących z telefonów komórkowych przez służby ratownicze. Uniemożliwia to ratownikom szybkie dotarcie na miejsce wypadku i udzielenie pomocy.

Polska obiecała poprawę. Zgodnie z porozumieniem podpisanym 25 stycznia między MSWiA a operatorami sieci Plus, Era, Orange, Play oraz Telekomunikacją Polską, już w połowie tego roku ma działać sprawny system umożliwiający lokalizację dzwoniącego pod ratunkowy numer 112.

Jak przekonuje KE, sprawne funkcjonowanie numeru 112 (wraz z lokalizacją) jest szczególnie ważne dla obywateli znajdujących się daleko od domu. Często nie są bowiem one w stanie określić dokładnie miejsca wypadku (tylko 53 proc. respondentów potrafiło podać dokładne miejsce w porównaniu z ponad 80 proc. będącymi w stanie wskazać je w rodzinnym kraju).

Z Eurobarometru wynika, że co czwarty respondent skorzystał z jakiegokolwiek numeru alarmowego w ciągu ostatnich pięciu lat. W prawie 40 proc. przypadków wybierano numer 112. Większość uczestników ankiety stwierdziła, że po skontaktowaniu się z numerem alarmowym otrzymała pomoc (do 81 proc. wysłano służby ratownicze).

8 proc. respondentów wzywających służby ratownicze miało problemy z ustanowieniem bądź utrzymaniem połączenia. Najwięcej trudności w tym względzie mieli Polacy (21 proc.).

Po wejściu w życie w 2003 r. unijnych regulacji dotyczących telekomunikacji, w 26 spośród 27 państw członkowskich umożliwiono obywatelom wybieranie numeru 112 z telefonów stacjonarnych i komórkowych. Obecnie trwa jeszcze postępowanie w sprawie naruszenia regulacji w przypadku Bułgarii, która nie stworzyła możliwości korzystania z numeru 112 na terenie całego kraju.